Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. CZWARTEK, 3 MAJA 1934. NR. 120

SWIĘTO 3 MAJA

świętem zgody i jedności Narodu



Dziś upływa 143 lata od narodzin wiekopomnego dzieła, jakiem było uchwalenie Konstytucji w dniu 3 maja 1791 roku. Naród Polski, jęczący pod brzemieniem brutalnych najeźdźców, ciężko doświadczony przez Nemezis dziejową dzięki ciągłym swarom i umiłowaniu złotej wolności szlacheckiej, obudził się wreszcie z martwoty, w którą popadł naskutek niewoli, przejął się głosem wielkich Polaków, jak Małachowski, Kołłątaj i inni i, dążąc do zgody, jedności i braterstwa, zdobył się na twór wielki, tem większy, że nie dyktowany przemocą, nie pisany krwią i żelazem, lecz powstały z poczucia obowiązków wobec Ojczyzny, nad którą rozpostarł swe skrzydła dwugłowy orzeł, symbol władzy bezwzględnego caratu. I jakkolwiek Konstytucja 3 Maja nie mogła uchronić naszej Ojczyzny od zagłady, to jednak pozostanie ona nazawsze jedną z najjaśniejszych kart w naszej historji, dokumentem, stwierdzającym, że Naród Polski potrafi się zdobyć na czyn heroiczny.

Tak, jak wtedy, Konstytucja 3 Maja była aktem zgody i jedności, tak i teraz ciąży na nas obowiązek, ażebyśmy przejęli się hasłami w niej zawartemi i wspólnym wysiłkiem, w zgodzie i jedności, ramię przy ramieniu i w braterskiej miłości wspólnym wysiłkiem wznosili coraz potężniejszy gmach naszej odbudowanej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

KONSTYTUCJA 3 MAJA I RZECZPOSPOLITA POLSKA NIECH ŻYJĄ!

Zakulisowe machinacje
w aferze Stawinskiego

Paryż, 2 maja.
W kołach parlamentarnych krążą pogłoski, że wśród członków komisji śledczej dla sprawy Stawinskiego zaznaczyła się różnica zdań. Pewne wpływowe koła usiłują wywrzeć presję na komisję, aby były prokurator generalny Pressard został całkowicie oczyszczony z zarzutów. Koła te domagają się natomiast wszczęcia dochodzenia przeciwko prezesowi Lescouve i jego dwum pomocnikom.

„Le Jour" protestuje w ostrych słowach przeciwko tym machinacjom i przestrzega członków komisji przed wpływami postronnemi, których ośrodkiem mają być loże masońskie.

Niezwykły wniosek o wyłączenie
całego Sądu Apelacyjnego

Warszawa, 2 maja.
Niejaki Michał Bzik, prowadzący od szeregu lat zawiłe spory cywilne o majątek ziemski położony w Lubelszczyźnie, wystąpił do Sądu Najwyższego z oryginalnem żądaniem wyłączenia całego Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Bzik skargę swą motywuje rzekomą stronniczością Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Niecodzienny ten wniosek rozpatrzony będzie na specjalnej sesji Izby Cywilnej Sądu Najwyższego.

Olbrzymi pożar w śródmieściu Poznania
Rozpaczliwe sceny pogorzelców na miejscu pożaru

Poznań, 2 maja.
W środę około godz. 17,30 wybuchł **w dwupiętrowej starej kamienicy w Poznaniu** przy ulicy Zwierzynieckiej **pożar**, który z niebywałą szybkością rozszerzył się i zanim przybyły pierwsze wozy straży ogniowej, **ogniste języki objęły już cały dach i drugie piętro.** Niebawem na miejsce pożaru przybyły wszystkie odwachy miasta Poznania oraz liczny oddział wojska. Pożar wybuchł w czasie, gdy wielu mieszkańców zajętych było w swych **ogródkach działkowych,** względnie nie powróciło jeszcze z pracy. Ci, którzy byli w domu względnie dowiedzieli się oo niebezpieczeństwie, stawili się czemprędzej, **aby ratwać swoje mienie.** Z okien rzucano **w rozpaczliwym pośpiechu wszelkie wartościowe przedmioty,** jak ubrania itp. Niejedną osobę prawie w ostatniej chwili wyciągali strażacy **z płomieni i gryzącego dymu.** Kilka osób odwieziono wskutek doznanych lżejszych lub cięższych obrażeń **do szpitala.** Akcję ratunkową utrudniał **czarny, gryzący dym,** którego wielkie kłęby unosiły się **nad Poznaniem, ściągając olbrzymie rzesze ciekawych.** Straż pożarna zapomocą kilkunastu węży gasiła pożar, a jednocześnie silnie **zlewała sąsiednie budynki,** które, również zbudowane na konstrukcji drzewnej, **groziły lada chwila zapaleniem.** Naprzeciw palącego się budynku położony **garaż samochodowy** Poznańskiej Kolei Elektrycznej również zlewano wodą, aby **samochody i łatwopalne materajały pędne nie zajęły się wskutek wielkiego gorąca.**

Dom, który się spalił, graniczy **z ogrodem zoologicznym nieomal z klatkami drapieżnych zwierząt.** Niebezpieczeństwo było więc wielkie, i zostało na szczęście w ostatniej chwili zlokalizowane. Po przeszło dwugodzinnej wytężonej akcji zdołano wreszcie ogień ugasić. Większa szęść dachu i II piętra **spłonęła doszczętnie.** Uszkodzone zostały również dolne mieszkania przeważnie od strumieni wody. Wskutek pożaru około **50 rodzin przeważnie bardzo biednych,** które zajmowały jedno względnie dwuizbowe mieszkania, pozostało bez dachu nad głową. Mieszkańcy parterowych mieszkań powynosili na ulicę **całe swoje umeblowanie.**

W chwili, gdy piszemy, straż pożarna **jest jeszcze na miejscu pożaru. Porządek utrzymywały licznie skonsygnowane oddziały policji konnej i pieszej oraz wojska.**

Jak się od mieszkańców dowiadujemy, ogień mieli spowodować chłopcy, którzy mają pod dachem swe gołębniki. Mieli oni niedopałek papierosa rzucić przez niedopatrzenie na słomę, co spowodowało **tak groźny pożar.** Z drugiej strony dowiadujemy, się, że pożar mieli spowodować **robotnicy zakładający antenę.** Potwierdzenia tych wiadomości narazie brak. Szczegóły pożaru podamy w najbliższym numerze.

Aresztowania w dniu 1-go maja w Warszawie

Warszawa, 2 maja.
Z okazji 1 maja aresztowała policja polityczna ogółem 48 osób. Zatrzymanym będą wytoczone częściowo sprawy o wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu, częściowo zaś aresztowani przekazani będą do dyspozycji sędziego śledczego za udział w nielegalnych demonstracjach komunistycznych, kolportaż odezw itp.

Podatnicy i komisje odwoławcze

Warszawa, 2 maja.
Warszawska Izba Skarbowa wyjaśniła urzędom podatkowym, że w posiedzeniach komisji odwoławczych od podatku obrotowego uczestniczyć mogą jedynie podatnicy ,którzy specjalnie o to prosili w rekursie.

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 maja nie otrzyma dalszych numerów

Uroczyste poświęcenie pomnika

Hallerczyka-Powstańca w Wielkich Hajdukach

W ub. środę, w przededniu Święta Narodowego, odbyła się w Wielkich Hajdukach **wspaniała uroczystość poświęcenia pomnika Hallerczyka-Powstańca śp. Józefa Uliczki**, który jako dowódca patrolu poległ w walkach powstańczych o **wyzwolenie Górnego Śląska z pod jarzma pruskiego.** Śp. Uliczka poległ w dniu 2-go maja 1921 **r. w czasie trzeciego powstania.**

Pomnik ten został zbudowany na miejscu dawnego pomnika, który zbrodnicza ręka wysadziła w powietrze dynamitem. Sprawcy tej zbrodni nie dosięgła ręka sprawiedliwości, gdyż ukrywa on się do dzisiaj w Zabrzu. Wykryto go dzięki niezmordowanej pracy wywiadowców policji **pp. Sygora i Wypicha.**

Szalejący dzisiaj kryzys gospodarczy nie pozwolił kolegom Zmarłego Hallerczykom i Powstańcom wystawić **tak wspaniałego pomnika**, jaki stał poprzednio. To też z uznaniem należy podkreślić obywatelski **czyn p. Przybylskiego i organizacyj narodowych**, które w głównej mierze przyczyniły się do **wybudowania obecnego pomnika.**

Uroczystość poprzedziła msza św. w kościele parafjalnym, w której wzięły udział wszystkie organizacje narodowo-społeczne, **jak Związek Hallerczyków, Sokół, związki górnicze itp.** Najliczniejszy udział wzięli w uroczystości członkowie **Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków**, którzy ofiarowali swój zarobek, **by uczcić pamięć śp. Uliczki.** Po uroczystem nabożeństwie ruszył pochód z orkiestrą i kompanją honorową **Związku Hallerczyków w liczbie 150 osób, pod kom. gł. komendanta p. Kiełbasy,** pod pomnik, gdzie przemówienia okolicznościowe wygłosili **delegat Związku Hallerczyków**, przedstawiciel władz miejscowych oraz ks. Rembalski, **który dokonał również aktu poświęcenia pomnika.**

Po przemówieniach delegacja Związku Hallerczyków złożyła u stóp pomnika piękny wieniec z szarfami narodowemi, **ufundowany przez zarząd Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków.**

Po odegraniu hymnu narodowego oraz po przedefilowaniu pochodu przed miejscowemi władzami i władzami związkowemi, **pochód rozwiązano.** (s)

Czwartek 3 Maja 1934	Dziś: Król. Kor. Polskiej Jutro: Florjana m. Wschód słońca: g. 4 m. 26 Zachód: g. 19 m. 29 Długość dnia: g. 15 m. 03

Dwa tragiczne wypadki

na kopalni „Saturn"

Z Czeladzi donoszą o tragicznych wypadkach, jakie miały miejsce na kop. **Saturn w ub. wtorek.**

W podziemiach kopalni na jednym z filarów oberwał się węgiel, którego **zwały przysypały górnika A. Poleskiego.**

Nieszczęśliwego uratowali koledzy, jednak odniósł on bardzo ciężkie **obrażenia ciała.**

W tymże dniu na powierzchni, pracującemu przy przesuwalni wagonów **Józefowi Grząbie z Czeladzi** tryba maszyny poszarpały dłoń, urywając mu kilka palców. Obydwie ofiary odwieziono do szpitala.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: g. 16 „Kot w butach"; g. 20 „Pani Chorążyna" (urocz. przedst. III Maja).

SOBOTA: g. 15.30 „Pani Chorążyna" (dla szkół); g. 20 „Oto kobieta".

NIEDZIELA: g. 15.30 „Pani Chorążyna" (dla Zw. Ml. Pow.); g. 20 „Towarzysz" (dla Zw. Poczt.).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

LUBLINIEC: piątek: g. 20 „Firma".

PIOTROWICE: poniedziałek: g. 20 „Firma".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Maskarada miłości". Casino: „Tańcząca Venus". Colosseum: „Katarzyna Wielka". Palace: „Biała trucizna". Rialto: „Kocha, lubi, szanuje". Union: „Pod Twoją obronę". Dębina: „Morderca nieletnich dziewcząt" i „Pasażerowie na gapę".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Baby" i „Życie jest piękne". Colosseum: „Rakoczy marsz" i „Ich ostatnie spotkanie". Roxy: „Fortancerka" i „Przygody podróżników".

RYBNIK. Apollo: „Csibi". Palace: „Żółty detektyw".

RADJO:

PIĄTEK, 4 MAJA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.35 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Płyty. 15.00 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.20 Godzina muzyki lekkiej. 16.35 Koncert Chóru Orawskiego z Lipnicy Wielkiej (na Orawie). 17.05 Recital skrzypcowy. 17.30 Dla maturzystów: „Literatura Polska" — „Krasiński". 18.10 Muzyka lekka. 18.50 Władysław Włosik: „Ogrodnik śląski". 19.40 Wiadomości sportowe. 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.30 Koncert międzynarodowy muzyki szwedzkiej. 21.30 Transmisja II-giej części koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— **POLICJANT W OPAŁACH.** W dniu 30 kwietnia w lokalu restauratora Mandrysia w Szarleju — W. Piekarach, przy ul. Kościuszki wszczęli awanturę napastując gości: Gdawiec Robert wraz z kolegą swym Józefem Dyktą, obaj zam. w Szarleju — W. Piekarach. Bawiący w tym lokalu przypadkowo posterunkowy policji Walczybok, widząc, iż między gośćmi a wspomnianemi osobnikami zanosi się na poważną bójkę, zainterwenjował. Rozwścieczyło to awanturników do tego stopnia, iż obrzucili policjanta kamieniami, wskutek czego posterunkowy został ranny w szczękę.

— **POBIERAŁ PODATKI...** W marcu br. przybył do mieszkania handlarki Olgi Leinkauf zam. w Król. Hucie, ul. Mickiewicza 4, znany oszust na bruku Królhuckim — Paweł Grund, który przedstawiwszy się jako urzędnik skarbowy Czajor, pobrał od niej tytułem zaległych podatków 111 zł. 60 gr. Grund od kilku tygodni przebywa w więzieniu sądowem w Król. Hucie za popełnienie szeregu podobnych oszustw. (b)

— **POWÓDŹ DESZCZOWA.** Ulewny deszcz 1 bm. zalał zupełnie mieszkanie w suterynach Julji Wieczorkowej w Król. Hucie, ul. Ligonia nr. 13. Przyczyną było zatkanie kanału zlewowego; również mieszkanie fryzjera Konstantego Niewiedzioła w Król. Hucie zostało z powodu wadliwego dachu, ulewą zniszczone. (b)

— **JAK KRZYKLIWA NIEWIASTA OBRAŻAŁA POLSKĘ I CO Z TEGO WYNIKŁO.** — Wydział Karny Zam. Wydz. Sądu Okręgowego w Rybniku rozpatrywał w ub. wtorek sprawę niejakiej Wiktorji Kuczawskiej z Wilczy Dolnej, pow. Rybnik. Wymieniona wyrażała się obelżywie o państwie polskiem. Sąd skazał Kuczawską, za publiczne wyszydzanie Narodu Polskiego na 2 tygodnie aresztu, a łącząc obie kary wyznaczył pani Wiktorji 4 tygodnie aresztu. (R)

— **POD SAMOCHODEM.** Na kolonji Karol Emanuel przejechana została przez auto osobowe Śl. 7553 14-letnia Hildegarda Szapek, zam. w tej samej miejscowości. Dziewczyna odniosła poważniejsze okaleczenia. Odwieziono ją tym samym samochodem do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach. (ok)

— **PODEJRZANY POŻAR.** W ub. sobotę o godz. 22.45 wybuchł pożar w domostwie Franciszka Wawrzyczka w Warszowicach, w powiecie Pszczyńskim, na skutek czego uległy zniszczeniu 2 domy mieszkalne oraz 3 stodoły. W toku przeprowadzonych w tej sprawie dochodzeń zdołano ustalić, iż ma się w tym wypadku do czynienia z rozmyślnem podpaleniem, w celu uzyskania asekuracji ubezpieczeniowej. Policja przytrzymała niejakiego Alojzego Labę, który jest silnie podejrzany o dopuszczenie się takiego czynu.

— **DYŻURY LEKARSKIE.** Dyżur świąteczny dla członków Kasy Chorych w Król. Hucie pełnić będzie w dniu 3 maja 1934 r. dr. Jutsch (ul. Wolności 3); w Katowicach: dr. Korn, — Pocztowa 14 m. 6 i dr. Tomiak, Gliwicka 9.

— **CIĄGLE TEN DRUT.** Nieznani do tej pory osobnicy skradli na szkodę Dyr. Poczt i Telegr. w Katowicach około 1.120 metrów drutu telefonicznego na szlaku Kostuchna — Murcki. (ok)

Pomnik ku czci

Żwirki i Wigury

W dniu 10 maja br. zostanie odsłonięty w Wełnowcu pomnik ku czci śp. kpt. Żwirki i inż. Wigury. Pomnik został wybudowany przez miejscowe Kółko Krajoznawcze pod protektoratem gen. dyr. Ciszewskiego, nacz. dyr. Wojciechowskiego, naczelnika gminy Brola i dr. Żelawskiego oraz Komitetu honorowego.

Odsłonięcia pomnika ma dokonać Wojewoda Śląski.

Sprawa przystanku w Ochojcu

W związku z naszym artykułem p. t. „Kłopoty kolei i mieszkańców Piotrowic z przystankiem kolejowym w Ochojcu" otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie: Po ukończeniu zbiórki na budowę przystanku kolejowego w Ochojcu został zwołany publiczny wiec, na którym podobnie jak na posiedzeniu Komitetu Komisji rewizyjnej oraz na posiedzeniu gminnem zdano sprawę z zebranych funduszów, wykazując się kwitami, które są w posiadaniu gminy, a które świadczą o tem, że wszystko było w należytym porządku, co stwierdzone zostało przez Naczelnika Urzędu Okręgowego i Naczelnika Gminy. Twierdzenia, jakoby Komitet przyrzekał komuś z obywateli zwrot ofiar nie polega na prawdzie. Obywatele za złożone dobrowolne datki otrzymywali odpowiednią ilość cegiełek na budowę przystanku kolejowego, jako pokwitowanie kwoty ofiarowanej. P. Kluczka był w z. Naczelnikiem Gminy, który gorliwie współpracował z Komitetem budowy tegoż przystanku, a p. Kozłowski był przewodniczącym Komitetu i inicjatorem budowy przystanku; skarbnikiem zaś Komitetu był p. Sobczak, który z obowiązków swych wywiązał się należycie.

Sekretarz związkowy

pod zarzutem kradzieży

Wielką sensację wywołała w ub. środę wiadomość o przytrzymaniu przez policję pod zarzutem kradzieży Jerzego Knapika z Król. Huty, ul. Pudlerska, sekretarza niemieckiego związku zawodowego „Freie Gewerkschaften", który, jak to swego czasu donosiliśmy, był szereg razy karany za prowokacyjne wystąpienia i łżenie Narodu Polskiego.

Do policji wpłynęło doniesienie karne przeciwko Knapikowi, w którem to doniesieniu zarząd posądza go, że zajmując stanowisko sekretarza, skradł maszynę do pisania i urządzenia biurowe. Policja wszczęła dochodzenia. Bliższych szczegółów ze względu na dobro śledztwa, niestety ujawniać nie można. (s)

Urlopy turnusowe

na kop. „Richter"

Kopalnia Richtera w Siemianowicach zwolniła z dniem 1 maja br. 427 robotników na **dwumiesięczny urlop turnusowy.** W ostatnim jednak momencie cofnięto 27 wypowiedzeń, wobec czego tylko 400 robotników poszło na urlop turnusowy z ważnością do 1 lipca br.

Wyjaśnienie

We wczorajszej naszej notatce p. t. **„Ofiara wypadku motocyklowego"** podawaliśmy jakoby najechana motocyklem przez **sędziego Sądu Okręgowego w Król. Hucie dr. Stawarskiego** niejaka Jadwiga Reclawowa zmarła. Tymczasem okazuje się, że Reclawowa żyje, a stan jej zdrowia uległ nawet znacznej poprawie. Wiadomość o śmierci Reclawowej dostała się sa nasze łamy, wskutek pomyłki telefonicznej.

Za mimowolnie wyrządzoną p. sędziemu Stawarskiemu przykrość bardzo przepraszamy.

Doradcy prawni

między sobą

Niejaki Paweł Szoenwald, zamieszkały w Świętochłowicach przy ul. Długiej 26 a, zameldował w policji, iż wychodząc w dniu 2 bm. o godz. 3 rano z restauracji Kloski w Świętochłowicach, napadnięty został przez niejakiego Jerzego Grundena z Świętochłowic, który zadał mu ciężką ranę w głowę. Jak zdołano ustalić, zajście powstało na tle wzajemnej konkurencji, bowiem obaj są właścicielami biura porad prawnych. (ok)

KAŻDY CZYTELNIK dziennika „SIEDEM GROSZY" posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934. Dla posiadaczy kart, przygotowujemy **wielką niespodziankę.** Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Casanowa". **Palace:** „Homunculus". **Eden:** „Skandal w Budapeszcie".

BĘDZIN. Apollo: „Hotel Pension". **Światowid:** „Nie jestem aniołem". **Nowości:** „Nie będziesz kurtyzaną" i „Noc strachu".

DĄBROWA. Ars: „Obiad o ósmej". **Bajka:** „Branka syna puszczy".

ZAWIERCIE. Stella: „Jej królewska mość".

CZELADŹ. Czary: „Bunt młodzieży".

— **Z FUNDUSZU BEZROBOCIA.** Na zastępcę przewodniczącego zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu, powołany został p. Wacław Suchodolski, kierownik miejscowego obwodowego biura F. B.

— **CORAZ TANIEJ...** Według urzędowych danych, koszta utrzymania w Zagłębia, w miesiącu kwietniu br., w porównaniu z kosztami z ub. miesiąca, zmniejszyły się o 0,81 procent.

— **PRZEDSTAWIENIE NA SATURNIE.** — 5 bm. o godz. 19.30 sekcja sceniczna związku rezerwistów w Czeladzi, pod reżyserją p. Krawczyka por. rez., w sali klubu na Saturnie odegra krotochwilę w 3-ch aktach p. t. „Ach to Zakopane". Dochód przeznaczony jest na cele oświatowe związku.

— **ORGANIZACYJNE ZEBRANIE MARYNARZY.** 6 bm. o godz. 10 rano, w lokalu L. M. i K. ul. Kołłątaja 17 w Sosnowcu, odbędzie się organizacyjne zebranie związku b. marynarzy. Wszyscy b. marynarze zarówno rezerwiści jak i b. marynarze marynarki handlowej, proszeni są o konieczne przybycie, w oznaczonym terminie.

— **29-LETNI STANISŁAW DĘBSKI,** zam. w Sosnowcu, Leszno 3, za awanturowanie się na dworcu w Sosnowcu, skazany został na miesiąc aresztu.

— **CHCIAŁA OTRUĆ SIĘ ESENCJĄ.** Zam. w Sosnowcu 29-letnia Henala Grosman, na tle nieporozumień rodzinnych, napiła się esencji octowej, w celu samobójczym. Pozostaje na kuracji w domu.

— **DOSTAŁ SIĘ POD POCIĄG.** 24-letni mieszkaniec Radzymina, Karol Barol, onegdaj idąc torem obok Ząbkowic, dostał się pod pociąg. B. ocalał, doznając złamania nogi i ogólnych, ciężkich obrażeń ciała.

— **KRADZIEŻ W DĄBROWIE.** 30 bm. nieznani sprawcy skradli p. Tadeuszowi Adamczykowi w Dąbrowie, Konopnickiej 12 — garderobę.

— **10 DNI W PODZIEMIACH.** W sytuacji strejkowej na kop. „Helena" nie zaszła żadna zmiana. Robotnicy, od dziesięciu dni już przebywają w podziemiach, nie widząc światła dziennego.

— **WSTRZYMANIE RUCHU W FABRYCE „OLKUSZ" NA DWA TYGODNIE.** Od dnia 1 bm. fabryka naczyń emaljowanych „Olkusz" wstrzymała zupełnie pracę w fabryce do dnia 16 bm. włącznie. Zatrzymanie ruchu zarząd fabryki tłumaczy koniecznością przeróbki pieców i kotłowni. (o)

— **POŻAR W WOLBROMIU.** Z przyczyny narazie nieustalonej, w nocy na 1 bm. wybuchł pożar w Wolbromiu, który strawił dom i warsztat stolarski, Aleksandra Luksa, dom jego teściowej Marjanny Marchaj, szopę i przybudówkę Uszera Zalamana i Machela Feldberga. Nadto Marchajowej spaliła się krowa, świnia i 3 kozy. Wszystkie spalone zabudowania były w bezpośredniej łączności ze sobą. (o)

Fala pożarów w powiecie Rybnickim

1 maj rozpoczął się uzupełnieniem dotychczasowej statystyki pożarów. W czasie gwałtownej burzy uderzył piorun w murowaną krytą papą stodołę wdowy Pauliny Groborzowej w Rybniku-Ligocie i wzniecił pożar, wskutek którego zniszczeniu uległa stodoła wraz z całym znajdującym się zapasem słomy i siana oraz narzędziami rolniczemi. Pozatem spaliły się dwa wozy i 20 kubicznych metrów drzewa budowlanego. Wobec silnego wiatru pożar przeniósł się na przylegający do stodoły dom mieszkalny, lecz dzięki energicznej akcji straży ogniowej, pożar został stłumiony.

Również sąsiednia stodoła rolnika Karola Kuczery, ucierpiała znacznie, ponieważ niszczycielski żywioł strawił cały dach. Straty powstałe przez pożar, są dość znaczne, lecz zostaną pokryte przez ubezpieczenie, gdyż Groborzowa posiada **polisę na 15 tys. zł., a Kuczera na 2 tysiące.**

Tego samego dnia wybuchł z niewyjaśnionej przyczyny pożar na strychu domu mieszkalnego Stanisława **Ciemięgi** w Świerklanach Dolnych, który wkrótce się przeniósł na przyległy **chlew.** Straty wynoszą około 3 tysięcy złotych. Dochodzenia w celu wyjaśnienia **zagadkowego** pożaru w toku. (R.)



2 bm. odbyła się w Wielkich Hajdukach wspaniała uroczystość poświęcenia Pomnika Hallerczyka - Powstańca, śp. Józefa Uliczki, który jako pierwszy bojownik o przyłączenie Górnego Śląska do Polski poległ w trzeciem Powstaniu Śląskiem. Ilustracja nasza przedstawia na lewo gruzy poprzedniego pomnika, który został zburzony przez ukrywającego się w Zabrzu renegata, w środku — delegacje Związku Hallerczyków z wieńcem i na prawo — nowopoświęcony pomnik Hallerczyka-Powstańca.

Zwolniony przedterminowo z więzienia

rabował na szosie pod Olkuszem

Na skutek częstych kradzieży w ostatnich dwóch tygodniach, dokonywanych z wielką fachowością z furmanek, **dążących w kierunku Zagłębia Dąbrowskiego na szosie pomiędzy Olkuszem i Bolesławem** w porze nocnej, policja bolesławska zrobiła obławę na terenie zagrożonym i natknęła się na osobnika, **który po dokonaniu właśnie takiej kradzieży porzucił łup i zbiegł do lasu.**

W uciekającym poznano dopiero co zwolnionego przed terminem, skazanego na dwa **lata więzienia za współudział w zabójstwie śp. Ignacego Piechowicza w Olkuszu w r. 1932 ,niejakiego Feliksa Olesińskiego,** zamieszkałego obecnie pod Dąbrówką, gm. Bolesław.

Olesińskiego w mieszkaniu nie zastano, lecz podczas rewizji znaleziono **9 kóp jaj ,worek mąki, 100 kg. owsa, kilkanaście butelek wódki itp. artykuły, pochodzące z kradzieży z furmanek.** Ujęty w kilka dni później Olesiński, tej samej **nocy zbiegł z aresztu w Bolesławiu,** ponownie zatrzymano go przedwczoraj w mieszkaniu kochanki Jedlińskiej pod Bolesławem.

Wspólnik Olesińskiego, jego szwagier, Antoni Jochymek z Witeradowa, gm. Witeradów, został ujęty również przedwczoraj. (o)

Tajemnicze zwłoki mężczyzny w rzece

Zbrodnia czy nieszczęśliwy wypadek?

W dniu 1 maja znaleziono w rzece Bryniov w pobliżu n.lvra w Kamieniu (pow. Świętochłowice) zwłoki mężczyzny w wieku 50 do 60 lat w zupełnym rozkładzie. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów. Policja prowadzi dochodzenia w kierunku stwierdzenia przyczyny **śmierci ; nazwiska**

„Niech pani przytrzyma mi dziecko“

Matka z nędzy pozbywa się dziecka

Do Wydziału Opieki Społecznej w magistracie sosnowieckim przyszła jakaś **młoda kobieta** z dzieckiem i zwróciwszy się do jednej z oczekujących tam kobiet, prosiła ażeby **jej przytrzymała dziecko na chwilę.** Uczynna niewiasta nie odmówiła i zaopiekowała się maleństwem. Kiedy jednak matka nie wracała, stało się jasnem, że **w tak sprytny sposób pozbyła się dziecka.** Matkę, którą okazała się 20 letnia **Ruta Delm** z Sosnowca, odnaleziono. Na środowej rozprawie z płaczem żaliła się, że nędza zmusiła ją do tego kroku. Delm skazano na **6 mies. więzienia** z zawieszeniem kary na 3 lata.

Krwawa walka o miedzę

w Zawierciańskiem

Wieś Markowice w Zawierciańskiem była widownią krwawej rozprawy **sąsiedzkiej, na tle sporu** o granice posiadłości. Do wsi zjechali miernicy z Zawiercia, którzy między innemi wytyczyli granicę posiadłości **Antoniego Grabińskiego i Jana Sokołowskiego.** Z podziału tego Grabowski nie był zadowolony, to też w chwili, gdy Sokołowski zajęty był wbijaniem pali, **napadł na niego z siekierą, zadając mu kilka strasznych cięć.**

S. padł na ziemię z porąbanemi żebrami, a przewieziony do szpitala, długo i ciężko chorował.

Wczoraj sprawa ta była przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym **w Sosnowcu, przyczem Grabiński skazany został na rok więzienia,** z zawieszeniem na 3 lata.

Bestjalski napad nocny

przedmiotem rozprawy sądowej

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. wtorek niezwykle ciekawy wypadek. Na ławie oskarżonych **zasiedli Stanisław Dulema i jego przyjaciel Teofil Olesz z Łąki, powiat Pszczyński**

W nocy z 23 na 24 września ub. r. zauważył niejaki Tomasz Kolarz światło w swym ogrodzie owocowym. Wobec tego wyszedł na podwórze, gdzie nagle został przez nieznanego osobnika uderzony kłonicą w głowę tak silnie, że z miejsca padł bez przytomności na ziemię. Na odgłos walki wyszła z mieszkania jego żona Franciszka, która również została napadnięta. Nad bezbronną kobietą sprawcy w bestjalski sposób się znęcali. Wskutek odniesionych ran Kolarzowa **przez kilka tygodni leczyła się w szpitalu.** Całe zajście obserwował z okna przebudzony hałasem 13-letni syn napadniętych.

Kolarzowie wnieśli przeciwko sprawcom doniesienie karne. Stwierdzili oni, że wśród napastników rozpoznali z całą stanowczością niejakich Dulembę i Olesza. Zeznania rodziców potwierdził również małoletni syn. — Oskarżeni jednak do winy się nie przyznawali i twierdzili, że krytycznego dnia w czasie napadu na Kolarzów przebywali u narzeczonej Dulemby. By udowodnić swe zeznania podali nawet szereg świadków, którzy to wszystko potwierdzili. Ale poszkodowani, pomimo, że to alibi zostało w zupełności wykazane, z całą stanowczością twierdzili nadal przed sądem, że pomiędzy sprawcami rozpoznali oskarżonych.

Dulemba tłumaczył stanowcze zeznania Kotlarza tem, że w czasie ostatnich wyborów Kotlarz dał mu 5 zł. za rozniesienie ulotek wyborczych. Oskarżony ulotki zniszczył, a 5 złotych zatrzymał dla siebie i dlatego rzekomo Kotlarz mści się na nim.

Sąd po naradzie skazał oskarżonych na 8 miesięcy więzienia, zawieszając im wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

Niesumienny kupiec

W październiku ub. roku przeprowadzono rewizje w żydowskim składzie kolonjalnym **Fritza Aronadego w Rybniku,** w czasie której wzięto do zbadania **jako na pozór** małowartościowy artykuł, **zwykłą sodę.** Zdziwienie chemików nie miało granic, gdy analiza wykazała, że zamiast jak normalnie soda powinna być 90 procentowa, badana przez nich próbka wykazała **zaledwie 17 procent wartości.** Sprawa oczywiście oparła się o sąd i na wtorkowej rozprawie tłumaczył się dzielny kupiec, że nie wiedział co kupuje a raczej był przekonany o **doborowej jakości towaru,** który zakupił od niejakiego **Breitnera w Sosnowcu.** Sąd nie uznał naiwnego tłumaczenia p. Aronadego i skazał go **na 100 zł. grzywny,** natomiast dostawcy panu Breitnerowi przypadła w udziale **kara 300 zł. grzywny i ponoszenie kosztów sądowych.** Co do pierwszej kary sąd zadecydował w razie niezapłacenia jej, zamianą na 20 dni aresztu. (R)

Nóż w plecach

W nocy na 1 bm. podczas pełnienia straży nocnej w Dłużcu pod **Wolbromiem przez Waldysława Nowakowskiego,** napadł na niego mieszkaniec Dłużca, Antoni Mędrek, zadając **Nowakowskiemu 3 niebezpieczne rany nożem w plecy.**

Wezwany lekarz z Wolbromia, dr. Ocepa zakwalifikował rany do ciężkich oszkodzeń ciała. Sprawcę zatrzymano. (ok)

Urząd pocztowy na Wystawie Filatelistycznej w Katowicach

Z dniem 5 maja b. r. uruchamia się na czas do 13 maja b. r. w lokalach Wystawy Filatelistycznej, mieszczącej się w gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, urząd pocztowo-telegraficzny o nazwie „I Wszechsłowiańska Wystawa Filatelistyczna 5—13. V. Katowice“. Urząd ten będzie czynny w dziale nadawczym o pełnym zakresie. Dział oddawczy będzie ograniczony do wydawania przesyłek i telegramów oraz **wypłat przekazowych i P. K. O.** dla komitetu Wystawy. Godziny urzędowe ustala się tak dla służby pocztowej jak i dla służby telegraficzno-telefonicznej od 9 do 18-tej.

Sprostowanie omyłki

W onegdajszem sprawozdaniu z sali sądowej w Król. Hucie zaszła w notatce p. t. „Echa krwawego Sylwestra“, pomyłka, gdyż p. **Klara Jasińska** została skazana nie na pół roku więzienia, ale na 7 dni aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Skazana zresztą wniosła o apelację.

Utrata pracy

przyczyną samobójstwa

Niejaka **30-letnia Marja Hande** z Siemianowic była zatrudniona w charakterze gospodyni domu u **niejakiego Józefa Karkosza** przy ul. Ogrodowej 7 w Siemianowicach. Karkosz wypowiedział służbę Handównie na dzień 2 bm. H. **zrozpaczona utratą pracy** w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość esencji octowej. Skutki tej trucizny nie dały na siebie długo czekać, gdyż mimo natychmiastowej pomocy, zmarła w lecznicy Spółki Brackiej. (mk)

Karygodne niedbalstwo

W dniu 2 maja około południa przechodnie ulicy Korfantego w Rybniku byli świadkami krew w żyłach mrożącego wypadku.

Celem odnowienia domu mieszkalnego Hetgera ustawiono wysoką drabinę, sięgającą poddasza dwupiętrowego budynku.

Gdy malarz zatrudniony był malowaniem poddasza, podwinęła mu się najprawdopodobniej noga, lub też może zasłabł, gdyż w następnym momencie **runął z znacznej wysokości na bruk uliczny,** odnosząc, jak zdołaliśmy na miejscu stwierdzić, bardzo ciężkie **rany głowy i ogólną kontuzję ciała.** Ogólne oburzenie wywołał fakt nieustawienia do odnowienia domu **rusztowania,** lecz postawienie jedynie tak wysokiej drabiny. Widzimy w tem karygodne niedbalstwo ze strony danego przedsiębiorcy, jak i również czynników miarodajnych, których obowiązkiem jest **mieć pieczę nad poczynaniami budowlanemi.** Do omówienia szczegółowego uchybień na tem tle powrócimy niebawem. (R)

Pamiętaj o bezrobotnych

44-letnia kobieta truje się z... miłości

Zamach samobójczy służącej w Będzinie

Z Będzina donoszą o zamachu samobójczym 44-letniej Urszuli Dryńskiej, służącej, zam. przy ul 1 Maja 2.

Dryńska w ubiegły poniedziałek w mieszkaniu swego chlebodawcy, korzystając z samotności **zażyła dość dużą dawkę strychniny.** W chwili, gdy spostrzeżono zamach, samobójczyni znajdowała się już w stanie agonji, to też w drodze do szpitala zmarła.

Prowadząca śledztwo policja, z prawdziwem zdumieniem stwierdziła, że 44-letnia kobieta popełniła samobójstwo **z powodu doznanego zawodu miłosnego.**

Miała znajomego, który obiecywał ożenić się z nią, lecz gdy ostatnio porzucił ją, wzięła sobie tak do serca **zawód, że targnęła się na życie.**

Najciekawszem jest, skąd dostała strychniny, co stara się sprawdzić policja

NARZECZONA SKAZAŃCA

97)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI. Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Przyjaciel Marcelego muszkieter Wiktor Delaborde udał się do wicehrabiego Marillaca, który z rozkazu księcia Beaufort'a, przeszkodził mu w doręczeniu aktu ułaskawienia dla Marcelego.

Służącego wicehrabiego obrażały stanowcze i niewiele wyrażające uszanowania dla jego pana słowa muszkietera.

— Cóż stąd, choćbym powiedział? — odrzekł. — Pan wicehrabia odjedzie, kiedy mu się podoba.

— Tego pan wicehrabia nie zrobi! — wybuchnął Wiktor Delaborde. — Winien mi zadośćuczynienie! A gdyby próbował uciec potajemnie, dogonię go i zmuszę do dania mi satysfakcji! Powiedz to swojemu panu!

— Nie wiem, czy muszkieterom wolno wyrażać się w ten sposób o panach dworskich! — rzekł.

— Miałeś dowód, że wolno! Strzeż się, żebym ci na twojej skórze nie pokazał, co wolno! — odpowiedział Wiktor, robiąc ruch szpicrutą.

— Cóż to? Chcesz mi pan grozić? — zawołał służący. — Postaram się żeby pan mer obronił mnie od takiego napastnika.

Zaledwie zuchwały sługa, zadufany w znaczenie swego pana, wymówił te słowa, gdy szpicruta Wiktora świsnęła w powietrzu i spadła tak silnie na jego głowę i twarz, że zmusiła go do wydania krzyku, który się rozległ po kurytarzach hotelu.

Służba hotelowa i gospodarz nadbiegli.

— To nic! — rzekł Wiktor obojętnie. — Nie przerywajcie sobie waszych zajęć. Ukarałem tego zuchwalca, który się poważył ubliżyć muszkieterowi. Rzecz jest załatwiona!

Gospodarz nie wiedział, co ma począć i pozostał neutralnym. Wiktor więc bez przeszkody opuścił hotel. Stał on w innym zajeździe. Zamierzał tam pozostać do następnego rana, załatwić sprawę z wicehrabią, a potem zająć się wynalezieniem swego przyjaciela Marcelego, który, jak się zdawało, zdołał uciec szczęśliwie.

Zaledwie jednak wrócił do siebie, zapukano do drzwi i jakiś podeszły mężczyzna z dwoma towarzyszami, w których odrazu domyślić się było można urzędników, wszedł do pokoju.

Po złotym łańcuchu, jaki miał na sobie ów podeszły mężczyzna, Wiktor poznał, że był on merem.

— No — pomyślał — cóż teraz będzie?

Nadchodził już wieczór, gdy ci niespodziewani goście przybyli do Wiktora i gdy mer mu się przedstawił.

— Jeżeli panowie szukacie muszkietera Wiktora Delaborde, — rzekł z grzecznością do mera — to dobrzeście trafili. Ja nim jestem!

Mer przybrał poważny wyraz twarzy.

— Przykro mi, panie muszkieterze, że muszę wystąpić przeciwko panu, — rzekł — zwłaszcza, że lubię i cenię muszkieterów. Obowiązek jednak tego wymaga...

— Występujesz pan przeciwko mnie, panie merze? — zapytał Wiktor spokojnie. — Czy mogę wiedzieć, z jakiego powodu?

— Ponieważ obraziłeś jednego z panów dworskich i groziłeś mu, panie muszkieterze. Był to czyn niewłaściwy i niedozwolony!

— Dotychczas wiem tylko tyle, że służącego tego dostojnego pana nie obraziłem bynajmniej, tylko ukarałem panie merze i pan sam byłbyś to uczynił na mojem miejscu, ponieważ ów sługa zachowywał się niestosownie i zuchwale.

— Oskarżony pan jesteś, żeś groził panu wicehrabiemu, panie muszkieterze! Jest to rzecz ważna. Bardzo mi przykro, ale zmuszony jestem aresztować pana!

— Niech się pan nie obawia, panie merze! Nie będziesz pan miał tej przykrości! Jestem nietykalny! Nawet warta królewska aresztować mnie nie może!

Mer spojrzał nań zdziwiony.

— Jak to mam rozumieć, panie merze! — odpowiedział Wiktor z uśmiechem. — Należę do owych nietykalnych osób, które stoją wyżej, niż pan wicehrabia! Jest to rzeczą bardzo naturalną. Jestem nadzwyczajnym kurjerem pani margrabiny Pompadour z jej zlecenia osobistego przybyłem do Tulonu.

Mer jeszcze bardziej wytrzeszczył oczy. Ukłonił się z uszanowaniem.

— To zmienia postać rzeczy, panie muszkieterze i kurjerze! — odrzekł. — To zmienia postać rzeczy zupełnie! Pan muszkieter zapewne jednak



— Jeżeli pana obrażam, to broń się pan! Poco nosisz szpadę przy boku? — zawołał Wiktor

posiada papiery, które potwierdzają jego słowa.

— Nie dziwię się pańskiemu powątpiewaniu, panie merze, jesteś pan wzięty w dwa ognie i pragniesz się zasłonić przed odpowiedzialnością — odpowiedział Wiktor, pokazując swoją legitymację.

Mer, przejrzawszy papiery, składał coraz niższe ukłony.

— Pan muszkieter jest rzeczywiście nietykalny! — rzekł. — Muszę szczerze wyznać, że mnie to cieszy. Miałbym jednak wielką prośbę do pana muszkietera.

Wiktor odebrał swoje papiery.

— Co takiego, panie merze? Jeżeli rzecz jest w mojej mocy, chętnie ją zrobię.

— Zaniechaj pan zatargu z panem wicehrabią.

— Jest to żądanie niewykonalne, szanowny panie merze! — odpowiedział Wiktor z uśmiechem i wzruszeniem ramion. — Rzecz, o której załatwienie idzie między mną i wicehrabią, jest głębszego znaczenia, niż pan sądzisz.

— Smuci mnie to niezmiernie i stawia w nieprzyjemnej pozycji, panie muszkieterze. W takim razie spełń pan przynajmniej moją prośbę i nic nie czyń w ciągu tej nocy.

— To mogę panu przyrzec, panie merze, gdyż tej nocy chciałbym się nareszcie wyspać! — odpowiedział Wiktor.

Mer zdawał się zadowolony tem zapewnieniem, gdyż podziękował Wiktorowi i wyszedł wraz z urzędnikami.

— Chybiłeś, kochany wicehrabio! — roześmiał sie Wiktor. sam zostawszy. — Tchórz, chciał mnie kazać aresztować, aby się zabezpieczyć przedemną! Tak łatwo i tak szybko nie wywikłasz się z tego, wicehrabio! Tu trzeba dać satysfakcję i to najpóźniej jutro rano! Kochany Marillac nie będzie dobrze spał, wie on, że muszkieterzy umieją robić bronią. Tak, tak, panie wicehrabio, drogo przypłacisz mego konia, daję ci słowo.

Wiktor zjadłszy wieczerzę, poszedł na spoczynek, którego oddawna nie używał w wygodnem łóżku. Zrana obudził się świeży i wzmocniony na siłach.

Ubrał się i poszedł do hotelu, w którym stał wicehrabia. Tu jednak dowiedział się, że wicehrabia wyjechał w nocy.

Szyderczy uśmiech przebiegł twarz muszkietera.

— Nie przypuszczałem, żeby ktory z panów dworskich mógł być podobnym tchórzem! — rzekł. — Ucieka przedemną! Pfe! Daję słowo, jest to czyn, którym ten człowiek tak się poniżył, że nie wart właściwie, żebym z nim stawał do walki. Mimo to nie ujdzie mi!

Wiktor powrócił śpiesznie do hotelu, wsiadł na konia, którego kupił po drodze i puścił się za wicehrabią.

Dogonił go szczęśliwie w owem miasteczku, w którem zabito jego konia.

Wicehrabia na chwilę wysiadł z powozu, gdy muszkieter nadjechał, zeskoczył z konia i bez ceremonji przystąpił do niego.

Marillac zbladł. Postępowanie muszkietera nie podobało mu się bardzo.

— Więc pana nie aresztowano? — zapytał pogardliwie, przymrużając oczy. — Kogo pan tu szukasz?

— Pana wicehrabiego Marillac! Czy służący pański nie powiedział panu, żebyś na mnie zaczekał? Naznaczyłem go dość dobrze, więc musiał o tem pamiętać. Ale pan stchórzyłeś i uciekłeś!

— Czy pan masz zamiar obrażać mnie i tutaj, licząc na to, że nie będę mógł przysłać panu policjantów?

— Jeżeli pana obrażam, to broń się pan! Poco nosisz szpadę przy boku?

— Co się panu należy, panie muszkieterze, otrzymasz pan w Paryżu! — odparł Marillac drżącym z bezsilnego gniewu głosem.

— Któż to z polecenia pana zadał śmierć powolną memu koniowi? — mówił Wiktor dalej. — Czy może pan sam otrułeś go i poprzecinałeś żyły biednemu zwierzęciu, ażeby mnie tu zatrzymać?

— Nie rozumiem, co pan mówisz!

— Fałsz i kłamstwo! Znamy się na tem! Tym razem nic to panu nie pomoże. Żądam satysfakcji od pana.

— Jak pan śmiesz w ten sposób do mnie przemawiać? Mam dawać satysfkcję prostemu muszkieterowi?

— W takim razie ten muszkieter zmusi pana do niej, panie wicehrabio Marillac. I ten wykręt na nic się nie zda. Jeżeli pan nie chcesz dać satysfakcji muszkieterowi, żąda jej kurjer margrabiny Pompadour!

— Ha, ha, ha! — roześmiał się Marillac szyderczo. — Kurjer margrabiny!? Czy to jest taki zawód honorowy?

— Niema dla pana żadnej wymówki, zmuszę pana, żebyś się bronił!

— Czy mam ze zbójcą do czynienia? — zawołał Marillac.

Cierpliwości nie starczyło już Wiktorowi. Wydobył szpadę i natarł na wicehrabiego.

— Kto nie jest nędznym tchórzem i łotrem, ten walczy w obronie swego honoru! — zawołał. — Dobądź pan szpady! Zostawiam ci czas na to!

Scena ta, której Marillac uniknąć nie mógł, wywiązała się tuż w bliskości zajazdu, przed którym się zatrzymał powóz wicehrabiego.

— Dobywaj szpady i broń się! — wołał muszkieter — idzie tu o uczciwy pojedynek.

— Nie chcę walczyć z panem! Nie jesteś pan równego ze mną rodu! Do mnie! — wołał wicehrabia na swego służącego i woźnicę, którzy, uzbroiwszy się w długie kije, chcieli natrzeć na muszkietera.

Teraz i tchórz Marillac zdawał się nabierać odwagi.

Wydobył szpadę i chciał natrzeć na Wiktora Delaborde, gdy ten swą szpadą obu służalców wicehrabiego zmusił do ucieczki.

Wiktor zwrócił się szybko i uderzył na Marillaca.

Kilka zręcznych cięć dowiodło wicehrabiemu, z kim miał do czynienia. Wiktor był tak doskonałym fechtmistrzem, że śmiało mógł stanąć naprzeciw Marillaca i dwóch jego służących, którzy, ujrzawszy swego pana zaatakowanego, odzyskali odwagę i chcieli rzucić się na muszkietera z tyłu.

Wiktor popędził kilka kroków przed sobą z trudem zasłaniającego się wicehrabiego, tymczasem jeden ze służących kijem tak silnie uderzył go w szpadę, że mu w ręku zadźwięczało. Drugie podobne uderzenie, gdyby padło na płask, mogłoby przetrącić jego szpadę. Wiktor zatem zwrócił się szybko, ranił lekko woźnicę, który z zakrwawionem uchem pobiegł do zajazdu a następnie zadał także cios, służącemu, którego zmusił do cofnięcia się.

Uwolniwszy się tym sposobem od pomocników wicehrabiego, uderzył na niego jeszcze energiczniej.

— Broń się do szatana! — wołał z gniewem. — Jeżeli nie chcesz uchodzić za nędznego tchórza, to daj mi zadośćuczynienie. Sądzisz może, że ci jest wolno takie łotrostwa popełniać bezkarnie?

Wicehrabia zdawał się przyjmować wprawdzie wyzwanie. Stanął w pozycji obronnej.

Wiktor pozwolił wicehrabiemu okazać swoją zręczność i zrobić kilka cięć, z których jednakże żadne nie było skuteczne.

Następnie widoczne było, że muszkieter chce już położyć koniec pojedynkowi. Jak gdyby szabla jego była witką wierzbową, świsnęła koło głowy Marillaca, który przeląkł się tego błyskawicznego ruchu, zaledwie zdoławszy go odparować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Całonocne walki w Paryżu

Barykady i strzelanina w dzielnicy robotniczej

Z Paryża donoszą:

Ubiegłej nocy doszło w dzielnicy robotniczej Paryża do licznych zajść. Starcia miały miejsce w 13 dzielnicy w Cite Jeanne d'Arc, wielkim bloku mieszkalnym w pobliżu Place d'Italie. Walka toczyła się niemal przez całą noc i przybrała ostry charakter. Wieczorem komuniści urządzili burzliwą demonstrację na znak protestu przeciwko aresztowaniu jednego z deputowanych komunistycznych. Manifestacja miała poważny charakter; demonstranci zbudowali barykady. Policja, która chciała zlikwidować zajście, została obrzucona gradem kamieni. Rozpoczęła się walka uliczna. Z okien bloku Cite Jeanne d'Arc rzucano kamienie i ostrzeliwano policję. Ulica Nationale została zamknięta dla ruchu. Demonstranci wybudowali barykady i usiłowali podpalić dorożki samochodowe. O godzinie 11-tej wieczorem w walce brało udział przeszło 2.000 komunistów. Kilkunastu policjantów odniosło ciężkie obrażenia. Na miejsce zajść przybył prefekt policji Langeron, celem zmniejszenia rozlewu krwi. Prefekt policji wydał rozporządzenie rzucania w demonstrantów bombami z gazami łzawiącemi. Pod osłoną gazów oddziały policji rozpoczęły szturm. Jednakże wobec wrogiej postawy ludności i możliwości nowych zajść prefekt policji zawezwał posiłki. Walka trwała przez całą noc. Nad ranem policja opanowała całą dzielnicę. Wszystkie domy zostały przeszukane od strychu do piwnic. Cała dzielnica jest otoczona silnym kordonem. Dokonano licznych aresztowań.

Trzeci Polak kardynałem?

Nominacje nowych dostojników kościelnych

Z Rzymu donoszą:

W kołach watykańskich krążą uporczywe pogłoski, że na najbliższym konsystorzu, który zbierze się prawdopodobnie jeszcze w ciągu b. m. nastąpi nominacja szeregu kardynałów cudzoziemców, a m. in. trzeciego kardynała Polaka

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu

Zmiany w ministerstwie oświaty

Z Warszawy donoszą:

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu, które znów wyraźniej wypłynęły na powierzchnię, obracają się dokoła zmian na stanowisku ministra Skarbu i wiceministra Oświaty. Podobno minister Zawadzki zamierza ustąpić wobec trudności, na jakie napotyka przy wykonywaniu budżetu. Podobno również wiceminister Oświaty p. Pieracki miałby odejść ze swego stanowiska, na jego miejsce otrzymałby nominację dyrektor departamentu ogólnego ministerstwa Oświaty p. Makuch, będący równocześnie przewodniczącym „Straży Przedniej", zaś stanowisko p. Makucha w „Straży Przedniej" przypadłoby p. Stamirowskiemu. Zmiany te spodziewane są w połowie bm.; pogłoski te notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Trocki zamierza osiedlić się w Irlandji

Z Londynu donoszą:

Po odrzuceniu prośby Trockiego o prawo osiedlenia się w Anglji lub na jednej z wysp angielskich na kanale La Manche, były komisarz sowiecki zwrócił się do premjera wolnego państwa irlandzkiego de Valery o prawo zamieszkania w Irlandji. W angielskich kołach politycznych przypuszczają, że de Valera, który jest wierzącym katolikiem, odmówi byłemu komisarzowi sowieckiemu prawa pobytu w Irlandji. Być może jednak, że de Valera, powodując się nienawiścią ku Anglji, zgodzi się na czasowy pobyt jednej z miejscowości, położonej o hrabstw irlandzkich w bezpośredniem sąsiedztwie Ulsteru, który jest kolonją angielską.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Ministerstwo Skarbu zwolniło kandydatów do ochotniczej służby wojskowej od opłat stemplowych przy wyrabianiu świadectw urodzenia, obywatelstwa i nienagannego prowadzenia się.

— W poniedziałek odbyła się pierwsza w roku bieżącym zwołana z inicjatywy Polski konferencja pograniczna polsko-litewska. Konferencja odbyła się na trakcie Zawiasy — Jawie. Ze strony polskiej w naradach brał udział starosta Wileńsko-Trocki w asyście kilku urzędników, ze strony litewskiej naczelnik powiatu (trockiego) z Koszedar.

— Do Warszawy przybył prywatnie prezes rady ministrów Finlandji, p. Toivo Kivimaeki, udający się w sprawach osobistych do jednej ze stolic europejskich. W godzinach przedpołudniowych p. premjer Kivimaeki złożył prywatną wizytę premjerowi Jędrzejewiczowi.

— W dniu 4 bm. Sąd Okręgowy w Warszawie będzie rozpatrywał sprawę nieudałej demonstracji przed gmachem poselstwa niemieckiego. Na ławie oskarżonych zasiądzie żyd Szyja Bachmann, który usiłował strzelać ze straszaka w okna poselstwa niemieckiego. Bachmann skazany został przez Sąd Starościński na 2 miesiące bezwzględnego aresztu. W odwołaniu wniesionem do Sądu Okręgowego obrońca Bachmanna zgłosił wniosek o powołanie w charakterze świadków członków żydowskiego towarzystwa antyhitlerowskiego w Warszawie na okoliczność przykrości, jakich doznał Bachmann w hitlerowskim obozie koncentracyjnym. Wniosek ten został przez Sąd odrzucony.

— W środę około godz. 12 w drukarni Jaskowa we Lwowie wybuchła petarda. Petarda ta podłożona została przez jakąś kobietę, która przybyła do drukarni pod jakimś pozorem i prosiła o pozwolenie pozostawienia paczki, po którą zgłosi się później. W 20 minut po wyjściu tej kobiety nastąpił wybuch, wskutek którego wyleciały wszystkie szyby w lokalu.

— Podczas pierwszomajowych manifestacyj komunistycznych w Pruszkowie grupa komunistów zaatakowała członków Obozu Narodowo - Radykalnego. P. Edward Dmowski został ugodzony odważnikiem w oko i jest obawa, że straci wzrok, ponieważ już poprzednio widział tylko na jedno oko.

— Fundacja amerykańska Rockefelera przyznała 200.000 zł. subwencji na popieranie szpitalnictwa i akcji higienicznej w Polsce. Suma ta będzie użyta na zakładanie nowych ośrodków zdrowotnych.

— Z Madrytu donoszą, że podczas wczorajszych manifestacyj w miejscowości Badajoz doszło do starć pomiędzy policją a demonstrantami. Kilku robotników odniosło rany, a jeden został zabity.

— Z Ankary donoszą, że krążyły tam pogłoski, jakoby na wyspie Rodos w miejscowości Salacos, doszło do ponownych rozruchów w związku z wyborami gminnemi. W rozruchach tych miało ponieść śmierć 16 osób, zaś liczba rannych ma wynosić 32. Do Salacos wysłano oddziały wojska w oldziach motorowych.

B. katowi grozi eksmisja

Z Warszawy donoszą:

W jednym z warszawskich sądów grodzkich odbędzie się wkrótce sprawa o eksmisję przeciwko b. katowi Alfredowi Kolcie, który, jak wiadomo, urzędowo nosił nazwisko Stefana Maciejewskiego.

B. kat mieszka od pewnego czasu na Woli przy ul. Fałkowskiej. Wskutek zalegania z opłatą komornego, gospodarz domu podał go do sądu, domagając się eksmisji.

1300 ludzi bez dachu nad głową

We wsi Pawłowice w pow. Iłżyckim wybuchł pożar, który strawił 74 budynki, wskutek czego zostało bez dachu 1.300 osób. W czasie szalejącego pożaru znalazło śmierć w płomieniach 7 osób, kilka zostało ciężko poparzonych. Straty są bardzo wielkie.

Rekord Mollisona pobity

Z Londynu donoszą:

Lotnicy brytyjscy Rubin i Waller, którzy wylecieli z Port Darwin w Australji, wylądowali w Eastbourne w Anglji. Przelot trwał 8 dni 19 godzin 55 minut, wobec czego pobili oni rekord Mollisona, ustanowiony w roku 1932, o 2 godz. i 30 min.

8 wyroków śmierci w Hamburgu

Z Berlina donoszą:

W Hamburgu skazano 8 komunistów na śmierć. Byli oni oskarżeni o dokonanie w latach 1932-33 kilku zbrojnych napadów; 33 komunistów skazano na ciężkie więzienie do lat 15-tu, 6 na ciężkie więzienie do lat trzech.

Samobójstwo studenta z Katowic w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W nocy z wtorku na środę w nocnej restauracji „Victoria" w Warszawie popełnił samobójstwo student Politechniki Warszawskiej 23-letni Tadeusz Słotwiński, rodem z Katowic. Przyczyny samobójstwa nie są znane. Dwaj towarzysze Słotwińskiego, którzy przybyli z nim do lokalu, oświadczyli, iż nie zdradzał on wcale zamiaru popełnienia samobójstwa.

Burmistrz Brukseli nadzwyczajnym ambasadorem do Polski

Z Brukseli donoszą:

Król Leopold III mianował Adolfa Maxa, burmistrza miasta Brukseli, ambasadorem nadzwyczajnym, który wyjedzie do Polski w specjalnej misji celem zawiadomienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o wstąpieniu na tron młodego monarchy. P. Adolf Max jest osobistością znaną i popularną w Belgji jeszcze z czasów wojny. Jest on ministrem stanu i posłem do parlamentu.

TU WYCIAĆ!

Humor

DWUZNACZNIE.

Prezes Pyskalski, który zastaje woźnego swego towarzystwa śpiącego w swym fotelu.

— Wstawaj zaraz... Kto ci pozwolił zająć to miejsce? Może ci się śniło, że jesteś prezesem — dość głupi na to jesteś!

W SZPITALU.

Stary pijak leżał raz w szpitalu chory.

— Kochany przyjacielu, musisz umierać, gdyż wewnątrz wszystko popalone.

— To nie jest moja wina — odrzekł pijak — to się musiało stać w czasie nocy, gdyż we dnie zawsze ostro gasiłem.

KORZYŚĆ Z DZIECI.

— Słuchaj, Rosenberg, powiedz mi coby ś ty zrobił, gdybyś miał takiego syna jak ja?

— Pracowałbym, mówię ci, pracowałbym i kombinowałbym — musiałbym zostać miljonerem.

— Dlaczego aż miljonerem?

— Ażeby takiego gałgana porządnie wydziedziczyć.

— 200 —

Gdy jednak chciał udać się do niej, zastąpiła mu drogę jej pokojówka i oznajmiła, że panienka jest słaba i dlatego nie może go przyjąć.

Natomiast pan kazał go prosić do siebie.

Jerzy pobladł lekko.

Że Róża nie chciała go przyjąć, nie dziwiło go tak bardzo, gdyż był przygotowany na opór z jej strony.

Zdziwiło go jednak i zaniepokoiło wezwanie jej ojca.

Co ono miało znaczyć?

Ale Jerzy wnet odsunął niepokojące go myśli i za chwilę wszedł do pokoju fabrykanta.

— Kazałem pana prosić do siebie, panie hrabio — rzekł Stroński surowym i obojętnym głosem, — by panu oznajmić, że za godzinę powóz będzie mógł odwieźć pana i pańskie pakunki na dworzec.

Zdaje się, że postępuję w tym wypadku zgodnie z życzeniem pana.

Jerzy czuł, że blednie.

— Panie, — rzekł — miałem nadzieję łagodniej usposobić pana do tej zajście i...

Fabrykant przerwał mu.

— Poco tyle słów? Zdaje mi się, że lepiej uczynimy, gdy nie będziemy poruszali tej sprawy.

— Ale w takim razie może pan pozwoli mi zobaczyć się z panną Różą?

— Przykro mi panie hrabio, ale muszę panu odmówić. Przed pół godziną córka moja zaręczyła się z baronem Pietrowskim!

— 197 —

narzeczonego, nie widziałam, że w pobliżu mnie są ludzie, którzy cierpią z mego powodu.

Piotrowski zrozumiał natychmiast. Wzdychając głęboko, położył rękę na sercu.

— Bóg wie, że tacy ludzie byli i są w pobliżu pani. Panno Różo, ja jestem takim człowiekiem!

Dzisiaj, gdy pani jest wolną, mogę pani wyznać, że panią kocham nad wszystko na świecie.

I Pietrowski zaczął opisywać w szumnych słowach, jakie męki zazdrości cierpiał, ile nocy przepędził bezsennie, jak bolał, widząc ją narzeczoną innego, niegodnego jej człowieka.

Róża przerwała jednak potok jego słów ruchem ręki.

— Wierzę panu, panie baronie — rzekła spokojnie — i żałuję, że mimowoli muszę panu sprawić boleść.

Daleką jestem bowiem od twierdzenia, że podzielam pańskie uczucia. Muszę nawet panu wyznać, że rana, którą mi zadał hrabia Jerzy, krwawi jeszcze, że więc miłość moja do niego nie wygasła dotychczas.

Przekonałam się jednak, że lepiej jest pozwolić się kochać, aniżeli cierpieć z powodu odtrąconej miłości.

Nie, baronie, nie chcę pana oszukiwać i twierdzić, że teraz już kocham pana. Możliwe jednak, że uczucie przyjaźni i sympatji, jakie mam dla pana, zamieni się kiedyś w miłość.

Jeżeli się pan zechce zadowolnić tem, co panu teraz daję, to — głos jej zadrżał po raz pierwszy, — gotowa jestem zostać pańską żoną.

Majowe nabożeństwa

Majowe nabożeństwo, tak dziś jest rozpowszechnione i ulubione, że wprost nie możemy sobie wyobrazić, że kiedyś nie było praktykowane. Zostało zapoczątkowane w Rzymie około połowy XVIII stulecia przez O. Mazzoralego z Tow. Jezusowego. Za przykładem Kolegjum Rzymskiego poszły inne zgromadzenia zakonne i kościoły parafjalne, ale dopiero za powrotem Piusa VII do Rzymu, co nastąpiło w maju r. 1814, a więc 120 lat temu, stało się nabożeństwo majowe powszechnem w Rzymie, a następnie w całem Państwie Kościelnem. skąd rozpowszechniło się na Europę i świat cały.

W Polsce pierwsze nabożeństwo majowe wprowadzili Księża Misjonarze w r. 1852 w kościele św. Krzyża w Warszawie. W jedenaście lat później reskryptem z dnia 24 kwietnia 1863 r. arcybiskup Feliński zaprowadził nabożeństwo majowe w całej archidiecezji warszawskiej, ale już przedtem, bo w r. 1859, biskup Marszewski wprowadził to nabożeństwo w diecezji Włocławskiej, a biskup Juszyński w r. 1860 w diecezji Sandomierskiej.

Biskup Wincenty Chościak-Popiel, późniejszy arcybiskup warszawski, w r. 1864 wprowadził nabożeństwa majowe w diecezji Płockiej.



P. Alfred S. Nie nadaje się do druku.

C. D. E. Szkoła taka istnieje w Warszawie. Od kandydatów wymagana jest matura gimnazjalna.

Bytków 12. Nie przysługuje. Był projekt, że będą przyznane ulgi kolejowe dla obywateli, odznaczonych krzyżem niepodległości, a nie medalem niepodległości.

„Stały Czytelnik Olga II.“ 1) Wydrukowano już około 2/3 całości. 2) Objętość będzie mniej więcej ta sama.

„X Y Z“. Angola — kolonja portugalska w Afryce. Powierzchnia 1.3000.000 km². Ludności około 4 i pół miljona. Stolica Sao Paulo de Loanda (20.000 mieszkańców).

P. Roman N. Oddział Prokuratorji Generalnej we Lwowie, ul. Romanowicza nr. 11a.

„R. 101“. Polskie Radjo (Spółka akcyjna) Warszawa, ul. Kredytowa 1.

Z wydawnictw

Nr. 4 **„HUTNIKA“** zawiera m. in. następujące artykuły: Dział techniczny: K. Łowiński: **„O pracy przy walcowaniu“**. J. Obrębski: **„Wpływ siarczków na przeróbkę plastyczną stali“**. Dział gospodarczy: Wł. Kuczewski: **„O kontroli kosztu własnego surówki i wlewka martinowskiego“**. J. Ignaszewski: **„Rozwój kartelizacji w europejskiem hutnictwie żelaza“** i sprawozdanie z działalności hut żelaznych w marcu r. 1934, oraz bogaty dział kroniki.



Przerwany sen o szczęściu

NIESZCZĘŚLIWA MARJA Z ŚWIĘTOCHŁOWIC. Niestety, tak się już często zdarza, że człowiek zaznaje na chwilę wielkiego, niewysłowionego szczęścia w swem życiu, aby **potem tem boleśniej odczuć cios,** który nagle spada na niego, jak grom z jasnego nieba. I Pani należy do tych ludzi, którym **zły los przerwał złoty sen o szczęściu, obudził Panią wśród zimnej, bezlitosnej rzeczywistości.** Wiem, że ból Pani jest wielki i rozczarowanie bardzo przykre. Cierpiąc sama, umie Pani zrozumieć cierpienia bliźnich. Zdaje więc Pani sobie sprawę, jak wielka rozpacz ogarnęłaby żonę tego człowieka, matkę jego trojga dzieci, **gdyby ją porzucił, zostawił na łasce losu,** aby przy Pani boku szukać szczęścia. Chcę wierzyć w Pani uczciwość i szlachetność, chcę wierzyć, że **nie zechce Pani zabierać kobiecie męża, a dzieciom ojca.** Bóg by Panią bardzo ukarał. Nękana wyrzutami sumienia, **nigdyby Pani nie zaznała prawdziwego szczęścia.** Dlatego też niech Pani zerwie z tym człowiekiem. Nie zasługuje on ani na odrobinę współczucia, gdyż jest podłym kłamcą. **Okłamywał on jednocześnie i Panią i swą żonę.** Pogróżek z jego strony niech się Pani nie obawia, poprostu niech mu Pani oświadczy, że na wypadek ewentualnych zaczepek z jego strony, **wezwie Pani policję i zrobi skandal.** O jego życie niech się Pani również nie obawia. Samobójstwa napewno on nie popełni, a gdyby się nawet targnął na swe życie, to jest on tak małowartościową jednostką, że **społeczeństwo nie poniesie z tego powodu żadnej szkody.**

Droga Pani! Niech Pani będzie kobietą silną, niech Pani nie rozpacza nad swym losem. Myśl, że wreszcie zdemaskowała Pani kłamcę, że nie wyrządzi Pani krzywdy, kobiecie biednej, oszukiwanej przez męża, że będzie Pani miała czyste sumienie, będzie lekarstwem, które **ukoi zbolałe serce i pozwoli zapomnieć o przykrym zawodzie, który Panią spotkał.**

Odgrzebywanie przeszłości

— **STROSKANA OLGA Z DĄBROWY.** Z chwilą zawarcia małżeństwa tak mężczyzna, jak i kobieta **winna wykreślić z swej pamięci różne przelotne miłostki,** jakie przeżywali w okresie przed ślubem. Spraw tych nigdy nie należy w małżeństwie poruszać, gdyż nietylko **świadczy to o braku subtelności, ale jest przyczyną różnych nieporozumień.** Ma Pani tego najlepszy dowód. Ta jedna, napozór błaha, rozmowa stała się przyczyną rozdźwięku małżeńskiego, **zabiła w Pani zaufanie do męża,** zatruła Pani życie. Sprawa ta nie przedstawia się jednak tak źle, jak sobie to Pani wyobraża. Oświadczenie męża, że ożenił się z Panią, a nie z tamtą, dlatego, iż widział w Pani lepszy materjał na żonę, powinno **Panią cieszyć, a nie irytować.** Pani męża źle zrozumiała.

Jeśli chodzi o te drugie słowa męża, to nie może Pani przywiązywać do nich większej wagi, gdyż **zostały one wypowiedziane pod wpływem wzburzenia.** Nie widzę więc żadnego powodu do rozpaczy, a tem mniej do starania się o seperację. Niech Pani nad tą całą sprawą **przejdzie do porządku dziennego,** niech się Pani — jak dawniej — zajmie domem i dziećmi, a **wkrótce Pani o tem wszystkiem zapomni.** Niech to jednak będzie dla Pani nauczką i przestrogą na przyszłość, aby Pani sprawy tej nigdy więcej nie poruszała. O przeszłości męża powinna Pani **zapomnieć na zawsze.**

•

— **ZYGMUNT F. K.** Niestety, jeżeli nie mógł Panu pomóc lekarz, to ja tembardziej nie jestem w stanie nic Panu poradzić. **Niech się Pan zwróci jeszcze raz do innego lekarza.** Chcąc usunąć chorobę, trzeba znać w pierwszym rzędzie jej przyczynę, a przyczyn może być wiele

•

— **„ES-KI.“** Szkoda sobie nawet zawracać głowę. W tym wypadku **nic już nie pomoże,** to też niema innej rady, jak natychmiast zerwać. Na usprawiedliwienie Pańskiej decyzji jest tyle przekonywujących argumentów, że nie wiadomo nawet, który z nich przytoczyć.

Ir.—ski

— 198 —

Pietrowskiemu zawróciło się w głowie.

To było dla niego szczęście, którego nie spodziewał się osiągnąć szybko.

Nie odstraszyła go wcale szczerość Róży, z jaką mówiła o swoich dla niego uczuciach.

Przybiegł do niej w szalonej radości i przycisnął jej rękę do ust.

— Czy to możliwe... czy dobrze słyszę? Miałyby się spełnić moje najgorętsze życzenia? Różo, moja ty uwielbiana, chcesz więc być mą żoną?

Róża skinęła głową.

— Tak jest, o ile pan będzie szanował moje uczucia i miał cierpliwość dla mnie.

Zgadzał się na wszystko. Rozumiał, że teraz, po tak ciężkiem przejściu, nie może czuć dla niego miłości. Miał jednak nadzieję, że gorące uczucie, jakie on żywi dla niej, pomoże mu wkońcu uzyskać jej wzajemność.

Róża słuchała jego słów obojętnie i apatycznie. Drgnęła tylko lekko, gdy ją objął ramieniem i wycisnął na zimnych jej ustach zaręczynowy pocałunek.

Wstała.

— A teraz — rzekła — pójdziemy do rodziców.

Oznajmiłam już o wszystkiem ojcu, a przypuszczam, że on powiadomił matkę o mem postanowieniu.

Nie powiedziałam mu całej prawdy, nie chcąc go zasmucać. I w przyszłości powody mych zaręczyn z panem powinny pozostać dla niego tajemnicą. Będę nawet udawała wobec rodziców miłość dla pana. Pragnęłabym również, żeby nasze

— 199 —

zaręczyny pozostały na razie tajemnicą przed światem. Chcę wystąpić jako pańska narzeczona dopiero wtenczas, gdy pierwsze moje zaręczyny pójdą w niepamięć.

— Ostatni ten warunek nie był zbyt miłym dla Pietrowskiego, ale nie śmiał się sprzeciwić woli Róży.

Przeszło godzinę pędził Jerzy swego konia po polach i drogach, aż wreszcie zmęczony, pomyślał o powrocie.

— Róża zapewne już dawna wstała i zastanowiwszy się nad wczorajszem niecnem zdarzeniem, okaże się skłonniejszą do przebaczenia mu.

Opanowała go nagle nadzieja i prawie pewność zgody z Różą.

Mimowoli popędzał konia do szybszego biegu. Nie mógł się doczekać chwili, w której z ust Róży usłyszy słowa przebaczenia.

Nie dojechał jeszcze do domu, gdy ujrzał drugiego jeźdźca, który dążył w stronę Włodarki.

Był to baron Pietrowski.

Jerzy poznał go, ale nie przeczuwał nic złego. Prawdopodobnie baron przybył z wizytą do Strońskich i nie znalazłszy zbyt uprzejmego przyjęcia, co nie byłoby dziwnem wobec obecnego usposobienia Róży, odjechał bardzo szybko.

Gdy Jerzy zajechał przed dom i zeskoczywszy z konia rzucił cugle stajennemu chłopakowi, nie myślał już wcale o baronie.

Dusza jego przepełniona była jedynie obrazem Róży.

Humor

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

— Niech pan nie drażni małpy. Ona jest takim samym człowiekiem, jak pan.

— Nie wierzę w to.

— To powiedzmy odwrotnie. Pan jest taką samą małpą, jak ona i dla tego nie powinien jej pan drażnić.

LĘK SERCA.

— Wiesz, Alfredzie, właściwie już dawno powinnam ci była to powiedzieć, że naprawdę jestem zupełnie biedną dziewczyną, bez żadnego posagu.

— Istotnie, dziwię się, jak mogłaś tak długo igrać z mojemi najświętszemi uczuciami?

PRZEZORNOŚĆ.

— No, panie Rozenberg, dzisiaj już muszę panu powiedzieć — kto pan właściwy jesteś...

— Lepiej daj pan pokój, mamy się koniecznie włóczyć po sądach?

MEDYCYNA.

— Udało mi się wynaleźć nowe wspaniałe lekarstwo. Teraz trzeba będzie wynaleźć odpowiednią chorobę.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

„Podgórze" — „Ruch" dziś o godzinie 16.15

Mistrzostwa Ligi państwowej znajdują się już w całej pełni. Po niedzielnym sukcesie Ruchu, dziś w dniu święta 3 Maja Ruch gra o mistrzostwo z pogromcą Legji warszawskiej ambitną drużyną Krakowa — Podgórzem.

Jak należy sądzić z formy podgórzan, reprezentują oni najlepszą klasę krakowskiego footbalu, a Ruch będzie musiał dołożyć wszelkich starań, by z powyższych zawodów wyjść z honorem. Nie wolno więc Ruchowi gości bagatelizować.

Ruch gra w identycznym składzie, jak przeciw Wiśle. Podgórze również w pełnym składzie. Początek o godz. 16,15 na boisku Ruchu w Wielkich Hajdukach. Pozatem dziś gra: Garbarnia — Cracovia, Strzelec — Legja. W dniu 6 maja: ŁKS. — Ruch w Łodzi, i Warszawianka — Legja.

Sport w Kaliszu

W ub. niedzielę odbył się w Kaliszu mecz bokserski między drużyną T. S. „33" z Pleszewa a zespołem kombinowanym „Strzelca" i „Makkabi" z Kalisza. W wadze muszej Kucharski (Pleszew) zremisował z Matuszczakiem (Kalisz), Ziemniak (Kalisz) zwyciężył przez k. o. Plutę (Pleszew). W wadze piórkowej Kucharski II (Pleszew) zremisował z Karem (Kalisz), Szymański zwyciężył Gomołę (Pleszew). W wadze lekkiej Sobczak (Kalisz) zremisował z Bielniakiem (Pleszew). W wadze półśredniej Mielcarek zwyciężył przez k. o. Gołębiowskiego (Pleszew). W wadze średniej Marosusz zwyciężył Zawadniaka (Pleszew). Wynik niesłuszny, gdyż Pleszewianin mógł dalej walczyć. Ogólny wynik 10:6 dla Kalisza.

K. K. S. — W. R. S. 0:6. W zawodach o mistrzostwo klasy A W. K. S. z Łodzi pokonał w wysokim stosunku (6:0) Kaliski Klub Sportowy.

Prosna — Strzelec 3:3. Mecz o mistrzostwo klasy B między Prosną i Strzelcem po brutalnej grze ze strony Strzelca, zakończył się wynikiem remisowym.

Otwarcie kortów tenisowych. W niedzielę zostały otwarte w Kaliszu korty tenisowe W. R. S. Prosny. Otwarcia dokonał przewodniczący sekcji tenisowej por. Duczmalewski.

Bokserzy „Slavji" w Rudzie
zwyciężają Policyjny K. S. Sosnowiec 10:6

W ub. poniedziałek odbyły się w Rudzie Śl., międzyklubowe zawody bokserskie pomiędzy Policyjnym KS. Sosnowiec i miejscową „Slavją", które w ogólnym stosunku punktów zakończyły się zasłużonem zwycięstwem „Slavji".

Nagół poziom walk był zadawalający, przyczem bokserzy „Slavji" wykazują coraz lepszą formę. Niemniej bokserzy Policyjnego zaprezentowali się dobrze i przy intensywym treningu wysuną się oni na czoło naszych najlepszych pięściarzy.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: W wadze muszej Sus (Slavia) zwycięża na punkty Weigruena. W wadze koguciej Gołąb (Slavia) remisuje z Domańskim. W wadze piórkowej Engel (Slavia) po bardzo ładnej i ciekawej walce zwycięża Kaslińskiego przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie. Powyższa walka była towarzyską, albowiem Engel przegrał już z powodu nadwagi. W wadze lekkiej Adamiec (Slavia) zwycięża Welona przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie. W wadze półśredniej Flaszyński wygrywa z Rejdychem w pierwszem starciu przez k. o. W drugiej walce tej samej wagi Brabański po bardzo pięknej walce, stojącej na wysokim poziomie technicznym, przegrał do dobrze usposobionego Banasiaka. W wadze średniej Jasiułek II remisuje z Marchewką. W wadze półciężkiej Jasiułek I. wygrywa z Moszkowiczem przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie.

Wskutek braku boiska
odwołuje się zawody w dniu 3 Maja

Zarząd Śląskiego Okręgu Związku Lekkoatletycznego podaje do wiadomości wszystkich klubów Wielkich Katowic, iż corocznie urządzane w dniu Święta Narodowego zawody o puhar p. prezydenta miasta Katowic w roku bieżącym nie odbędą się, gdyż organizatorzy imprezy uznali boisko Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Katowicach, na którem zawody te miały zostać rozegrane, za nienadające się do przeprowadzenia zawodów. M. in. stwierdzono zupełny brak wody, szatni itp.

Pozostali członkowie Związku, mający swą siedzibę w innych miejscowościach, urządzają zawody w dniu 3-go Maja we własnym zakresie.

Sport w Grodzie Podwawelskim

W ub. niedzielę odbyły się w Krakowie dwa mecze ligowe. Podczas gdy Podgórze w spotkaniu z Legją stołeczną odniosło zdecydowane zwycięstwo, Cracovia po ciężkiej walce z trudem uporała się z ŁKS-em. W godzinach przedpołudniowych odbyły się zawody między Podgórzem a Legją, zakończone wynikiem 2:0 (1:0). Mimo wysokiego upału gra była dość ciekawa i nie ucierpiała na tempie, specjalnie ze strony Podgórza. Obie bramki strzelili dwaj skrzydłowi Kowalkowski przed pauzą, a Gemaj po przerwie z zamieszania podbramkowego. Sędziował p. Gumpowicz bez zarzutu.

Bieg nadwiślański w Krakowie. W niedzielę odbył się doroczny bieg nadwiślański na przełaj na przestrzeni przeszło 4 km. Do biegu stanęło 20 zawodników z Cracovii, Wisły, Wawelu, Sokoła i Legii, oraz Sokoła zakopiańskiego. Pierwszy przybył Fiałka Cracovia w czasie 15 min. 30 sek.; za nim przybył Soldan Cracovia w czasie 15 min. 33.6 sek. Na dalszych miejscach przybyli: Rzucidło Wawel, Wowronowicz Sokół Zakopane, Modzelewski Wisła, Motyka Zakopane. W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Cracovia przed Sokołem Zakopane.

Cracovia — Ł. K. S. 4:3 (2:2). Cracovia wystąpiła do powyższych zawodów w nieco zmienionym składzie i tak: Otfinowski, Lasota, Pająk, Žižka, Chruściński, Mysiak, Kubiński, Rusinek, Kossok, Ciszewski, Kisieliński. ŁKS.: Piasecki, Gałecki, Karasiak, Jańczyk, Pegza I, Pegza II, Durka, Miler, Tadeusiewicz, Herbsreich, Król. Cracovia po ostatniem zwycięstwie nad Pogonią we Lwowie, była stuprocentowym faworytem w spotkaniu z ŁKS-em. Mając handicap w postaci własnego boiska, własnej publiczności, nie wykorzystała tych wszystkich plusów. Cracovia na zwycięstwo nie zasłużyła, gdyż Ł. K. S był przeciwnikiem równorzędnym. Sędziował bardzo solidnie p. Rosenfeld z Bielska.

Sport w Piotrkowie

Dziś, 3 maja na boisku Concordji w Piotrkowie rozegrany zostanie mecz towarzyski piłkarski pomiędzy gospodarzami a miejscowym klubem Hapoel. Początek meczu o godz. 17-tej.

W niedzielę 6 bm. na miejskim stadjonie sportowym zostanie rozegrany mecz piłkarski pomiędzy rywalami o mistrzostwo m. Piotrkowa w piłce nożnej K. S. Concordia — K. S. Skra. Spotkanie zapowiada się sensacyjnie, albowiem obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach. Mecz rozegrany będzie o mistrzostwo w A klasie. (bp)

Sport w Bielsku

JĘDRZEJOWSKA W BIELSKU.

3 maja na korcie tenisowym K. S. „Hakoah" w Bielsku o godz. 15 rozegrane zostaną międzymiastowe zawody tenisowe Kraków — Bielsko, na których wystąpi czołowa tenisistka polska **Jadwiga Jędrzejowska**, mistrzyni Polski, oraz Zofja Jędrzejowska i pp. Tarłowski, dr. Liebling, Czyżowski i Szyszko.

Sport w Bielsku Białej w dniu 3. Maja. O godz. 7 wyścigi kolarskie Tow. „Sokół" na przestrzeni Biała — Bystra — Bielsko. Start od hotelu pod Czarnym Orłem w Białej, meta hotel „Prezydent" w Bielsku. O godz. 14 zawody sportowe (koszykówka, siatkówka i lekka atletyka) na boisku Towarzystwa Sportowego Biała — Lipnik w Białej, ul. Kolejowa.

Sport na Śląsku

IMPREZY SPORTOWE NA BOISKU K. S. „22" W MAŁEJ DĄBRÓWCE.

Staraniem Miejscowego Komitetu Święta Narodowego 3-mo Maja odbędą się m. in. o godz. 13,30 na boisku K. S. „22" zawody lekkoatletyczne, tj. trójbój indywidualny, składający się z biegu na 100 metrów, skoku w dal i rzutu granatem o nagrody. Sensacją dnia stanowić będzie mecz piłki nożnej o dyplom zaofiarowany przez PCL. pomiędzy I. dr. K. S. „Śląsk" Siemianowice — K. S. „22", który odbędzie się o godz. 15.

ŚLĄSKIE TOWARZYSTWO ŁYŻWIARSKIE KATOWICE.

Celem wzięcia udziału w pochodzie 3-go Maja wszyscy członkowie winni zebrać się w dniu 3 maja o godz. 10 na Sztucznym Torze Łyżwiarskim w Katowicach, ul. Bankowa.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Wyścig kolarski w Sosnowcu. Dziś, atrakcją Zagłębia jest wyścig kolarski Kurjera Zach. na trasie Sosnowiec — Zawiercie o puhar przechodni. Zawody budzą duże zainteresowanie.

10-lecie C. K. S. Dziś, o godz. 19 w lokalu CKS. w Czeladzi odbędzie się zebranie członków Komitetu Obchodu 10-lecia istnienia klubu.

Wisła — Unja. Dziś Unja w Sosnowcu gra z Wisłą.

O boisko w Strzemieszycach. W Strzemieszycach odbyło się zebranie przedstawicieli kilku organizacyj, na którem postanowiono zwrócić się do zarządu gminy z prośbą o podział subwencyj na cele W. F. i P. W. oraz zwrócić się do Warsz. Tow. Kopalń Węgl. z prośbą o przydział placu pod boisko.

Śmiertelne strzały do niewiernej żony

Krwawa tragedja w Mysłowicach

W krótkiej notatce kronikarskiej informowaliśmy o **tragedji małżeńskiej w rodzinie Trąbskich z Mysłowic**, która zakończyła się śmiercią małżonki Zofji Trabskiej. Doprowadzony do rozpaczy **Jan Trąbski, zastrzelił swoją małżonkę.** Powody tej tragedji są następujące:

Pierwsze lata pożycia

Przed mniejwięcej sześciu laty Trąbscy połączyli się związkiem małżeńskim. Pożycie małżonków w pierwszych czterech latach było **bardzo poprawne.** Trąbski pracował na kopalni „Mysłowice", gdzie **zarabiał dość dobrze.** Ponieważ **był człowiekiem bardzo solidnym,** nie uczęszczał na żadne zabawy, nie pił alkoholu, oraz nie palił papierosów, **rodzina żyła w dostatku** i zdawało się, że młodym małżonkom nic więcej nie potrzeba do szczęścia. Radość ich nie miała granic, gdy w rok po ślubie urodził się syn, który był dla ojca wszystkiem.

Dopiero w roku 1932 Trąbski wyszedł — jak codziennie — do pracy. Tam w kopalni dowiedział się, że nie będzie pracował, gdyż zarządzono świętówkę. Wrócił więc niespodziewanie do domu i zastał swą żonę... bardzo zmieszaną. Po dokładnem obejrzeniu mieszkania zauważył, **że z pod łóżka wystają nogi jakiegoś osobnika.** Dowiedział się wtenczas całej prawdy. Okazało się, że **żona go już od dłuższego czasu zdradzała z niejakim Mieczysławem Paduchem,** który niechętnie pracował, a z oczu źle mu patrzyło.

Zrozpaczony Trąbski wyrzucił burzyciela swego szczęścia za drzwi, a żonie sprawił lanie. To też żona natychmiast go opuściła i przez kilka dni **zamieszkała wraz z dzieckiem w domu swych rodziców.** Wreszcie Trąbski przebaczył swej żonie i zabrał ją z powrotem do swego mieszkania. Zdawało się, że szczęście znów zawitało pod strzechę tej rodziny. W ub. roku jednak Trąbska wręcz oświadczyła swemu mężowi, **że go więcej nie kocha i żyć z nim nie będzie.** Opuściła mieszkanie męża i zamieszkała u swego kochanka Paducha. Wobec tego Trąbski wysłał swego 4-letniego syna do swych rodziców.

Tak upłynęło kilka miesięcy. W tym czasie wszczęto kroki rozwodowe i proces ostatecznie zakończył się w marcu br. Wtedy jednak Trąbska zaczęła domagać się od męża płacenia jej alimentów, a, by przed sądem uzasadnić swe niesłuszne pretensje, **zabrała podstępem od rodziców Trąbskiego chłopczyka i zatrzymała go przy sobie w mieszkaniu kochanka.** Tego nie mógł przeboleć Trąbski, który skarżył się przed współtowarzyszami pracy, że dziecko jest w nieodpowiedniem otoczeniu, tembardziej, że chłopczyk ma już 5 lat i **wiele rzeczy poczyna rozumieć.** Starał się on też, by dziecko z powrotem odebrać matce.

Walka o dziecko

W ub. wtorek kopalnia „Mysłowice" znowu zarządziła świętówkę i dlatego też wybrał on się na przechadzkę wraz z towarzyszami pracy na planty mysłowickie przy zbiegu ul. Powstańców. Rozmawiając z kolegami o warunkach pracy, **zobaczył swego syna i żonę, wracających od Paducha,** któremu zaniesli śniadanie. Ostatniemi słowami Trąbskiego były:

— Mnie nikt śniadania nie nosi, a syn mój nosi śniadanie człowiekowi obcemu", **— poczem szybko podbiegł do Trąbskiej,** prosząc ją, by oddała mu syna.

W czasie rozmowy, która prowadzona była w ostrym tonie, wywiązała się kłótnia i **Trąbski zamierzał swą żonę uderzyć.** Wtenczas poczęła ona wzywać pomocy swego kochanka, który niedaleko pracował jako robotnik sezonowy przy budowie boiska sportowego. Następnie małżonkowie poczęli sobie wzajemnie wyrywać wystraszonego chłopczyka. Zdenerwowany całem zajściem i, widząc nadchodzącego kochanka żony, Trąbski dobył błyskawicznie rewolweru i **wystrzelił czterokrotnie w kierunku żony.** Pierwsze dwa strzały ugodziły Trąbską. Jeden w głowę, a drugi w lewy bok. Mimo to Trąbski podszedł do leżącej w stanie nieprzytomnym w kałuży krwi i **zamierzał jeszcze raz wystrzelić, jednak rewolwer zaciął się.** Zarepetował więc broń i wtedy naboje wyleciały mu w trawę, to też nie mógł ich znaleźć.

Rozwścieczony kochanek

Po tym szalonym czynie Trąbski zabrał chłopczyka i począł oddalać się z nim w kierunku miasta. Za nim pobiegł **uzbrojony w sztachetę kochanek Paduch:** Trąbski jednak zagroził mu rewolwerem, wobec czego odrzucił on sztachetę i począł z daleka **obrzucać go kamieniami,** jednak chybiał.

Na miejsce wypadku podążyła zaalarmowana strzałami policja, na której widok **Trąbski odrzucił od siebie rewolwer.** Z tego momentu skorzystał Paduch, który podniósł z ziemi kamień i **uderzył nim Trąbskiego w głowę.**

Śmierć niewiernej żony

Ciężko ranną Trąbską przewieziono do szpitala Spółki Brackiej, gdzie, **nie odzyskawszy przytomności, zmarła.** Dziecko oddano do zakładu sierot do czasu, aż odbierze je znowu matka Trąbskiego, **który został aresztowany i odstawiony do więzienia śledczego w Mysłowicach.** Zabójca zachowuje się w więzieniu spokojnie i w rozmowie z dozorcami oświadczył, że czynu swego nie żałuje, chociażby całe życie miał spędzić w murach więziennych, gdyż teraz **nic nie będzie stało na przeszkodzie moralnemu wychowaniu jego syna.**

Charakterystyczny jest fakt, że nawet rodzeństwo śp. Trąbskiej wydaje jej złe świadectwo, **podczas gdy aresztowanemu zabójcy wydają wszyscy jaknajlepszą opinię.** Wypadek ten wywołał w Mysłowicach olbrzymie wrażenie i był różnie komentowany. (s)



Otwarcie sezonu motocyklowego w Dąbrowie Górniczej. Maszyny ustawione na ulicy przed kościołem parafjalnym.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 2 maja 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 13,25—13,50, Pszenica 16—16,25, Owies 12—2,50, Jęczmień 695—705 gr. 14,25—14,75, Mąka żytnia 20—21, Mąka pszenna 28—29, Ospa żytnia 10,50—11, Groch Wiktorja 24—29, Gorczyca 38—40, Mak niebieski 42—48, Wyka latowa 13,50—14, Peluszka 14—15, Makuch lniany tafle 19,50—20, Śrut Soya 18—18,50, Koniczyna czerwona surowa 150—180, Przelot 90—110, Tymotka 25—30, Raigras angielski 59—65, Łubin niebieski 7,50—8,50, Siemię lniane 57—60, Płatki ziemniaczane 14—15, Ziemniaki jadalne 2,80—3, Inkarnatka 110—130. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Deszczyk niczem z cebra leje, więc Froncek nawpół skurczony, leci się gdzieś przed nim ukryć, gdyż jest cały przemoczony.

Nagle ujrzał policjanta, który miał dość dobrą minę, więc się długo nie namyślał i wlazł mu pod pelerynę.

Peleryna jest obszerna, przytem wcale nie przemaka, więc chroniła policjanta, jak również Froncka biedaka.

A gdy deszczyk przestał padać, Froncek grzecznilutko dziękuje, poczem wprost do swojej „libsty" raźnym krokiem maszeruje.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.